

Tekst zmanipulowany

ordynarnie

19 września 2013

Rozmowa z mecenasem Piotrem Pszczółkowskim, pełnomocnikiem części rodzin ofiar tragedii smoleńskiej.

STEFczyk.INFO: „Gazeta Wyborcza” publikuje tekst oparty na materiałach prokuratury wojskowej, która prowadzi śledztwo smoleńskie. Artykuł wygląda na manipulację, która ma na celu zdyskredytowanie ekspertów współpracujących z zespołem smoleńskim. Wygląda na to, że prokuratura wojskowa musiała brać udział w przygotowaniu tej publikacji. Jak pan ocenia tę sprawę?

MEC. PIOTR PSZCZÓŁKOWSKI: To jest haniebne działanie, którego celem jest próba zatuszowania skandalu ujawnionego przez „Gazetę Polską” i zespół parlamentarny. Sprawa raportu Edmunda Klicha pokazuje bezprawne, czy nawet przestępcze ukrywanie przez członków rządowej komisji materiałów człowieka, który w sposób obiektywny powinien uchodzić za najbardziej zorientowanego w śledztwie smoleńskim. Ukrycie też płk. Klicha przed opublikowaniem raportu komisji Millera, po opublikowaniu tego materiału musi się jawić jako ordynarna manipulacja, mataczenie i ukrywanie przed opinią publiczną godnych wyjaśnienia wątków związanych z tragedią smoleńską. Takie wątki zostały opisane przez Klicha. Widząc publikację „GW” nie mam żadnej wątpliwości, że kanwą tej publikacji było właśnie odkrycie raportu Klicha.

– Tekst jest pisany pod z góry przyjętą tezę?

– Ten tekst jest ordynarnie zmanipulowany. Mówię to, jako osoba znająca dokumenty źródłowe. W artykule są wrywki i są dane, które mają poprzeć pewną tezę. Ta publikacja jest nierzetelna, przytacza jedynie pasujące do tez fragmenty materiałów prokuratury. Te części, które do tekstu nie

pasowały, zostały pominięte. Warto również podkreślić, że my wciąż czekamy na przesłuchanie Edmunda Klicha oraz być może także członków komisji Millera, z Maciejem Laskiem na czele.

– Oni nie zostali przesłuchani? To zdaje się jakaś kpina.

– Zmiany prawa lotniczego dokonane po tragedii smoleńskiej przez ekipę rządową uniemożliwiły i uniemożliwiają prokuraturze przesłuchanie członków komisji Millera oraz Edmunda Klicha. Obecna ekipa wprowadziła mechanizmy blokujące możliwość weryfikacji naukowej poprawności metodologicznej prac komisji rządowej. Te przepisy powinny zostać zmienione. Polska prokuratura powinna bowiem przesłuchać członków komisji, by ocenić ich kompetencje.

– Jednak na razie przyglądano się ekspertom zespołu parlamentarnego.

– A opis w tej sprawie zamieszczony w „Wyborczej” był bardzo zmanipulowany. Biografia jednego z ekspertów zamieszczona w „GW” pominęła – wbrew jego deklaracjom i oświadczeniom – te elementy jego życiorysu, wskazujące na głębokie kompetencje w zakresie działania materiałów wybuchowych oraz w zakresie umożliwiającym badanie zdarzenia lotniczego z 10 kwietnia 2010 roku. Gazeta pisze jednak jedynie to, co pasuje do tezy artykułu. Inne wątki się pomija.

– W artykule cytowana jest również wypowiedź kapitana Marcina Maksjana z prokuratury wojskowej. O czym świadczy fakt, że rzecznik NPW wszedł w taką grę z „GW”?

– Widać, że na potrzeby tego tekstu dokonano w prokuraturze głębokiej analizy zeznań ekspertów współpracujących z zespołem parlamentarnym. Chciałbym natomiast, by tak szczegółowo i skrupulatnie NPW informowała opinię publiczną np. o treści aktualnych badań w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Policji. Chciałbym, żeby prokuratura wytłumaczyła, dlaczego na badania próbek pobranych z ciał ofiar czekamy ponad półtora roku. Niestety w tym zakresie prokuratura wojskowa jest bardzo

oszczędna, a w zakresie plotkarskich informacji jej aktywność jest znacznie szersza. Widać obecnie, w jakim celu eksperci współpracujący z zespołem, byli w ogóle przesłuchiwani.

Rozmawiał: TK

Źródło: Stefczyk.info